

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 104.

W Czwartek dnia 4. Maja.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Maja.

N. Pau Cesarsko-Rosyjskiemu Radzcy kolegialnemu, Baronowi Juliusowi Sass, order św. Jana nadać, i

uczyniony przez akademią nauk wybór Xcia Karóla Lucyana Bonapartego Canino w Florencyi na członka honorowego akademii potwierdzić raczył.

Przybyłtu: Xiążę Iwan Gagarin zParyża.

Komitet Ziemstwa 1843.

Z Poznania, dnia 25. Kwietnia.

Nie będzie od rzeczy, kilka słów powiedzieć o Komitecie Ziemstwa, który zaraz po ukończeniu Sejmu d. 24. Kwietnia się zebrał i w d. 28. t. m. swe skończył posiedzenie.

Regulamin Ziemstwa przepisuje zwołanie co rok Komitetu; składa się tenże

- 1) z ósmiu Deputowanych, których powiaty resp. trzy i dwa obierają po jednym;
- 2) z jednego delegowanego Dyrekcyi prowincyalnej, i
- 3) z Syndyka Dyrekcyi generalnej,

Przyduje w nim Prezes naczelny jako Komissarz Królewski i tylko w przypadku równości głosów ma głos równość rozwiązujący.

Komitet jest instancją wyższą w wszystkich sprawach Ziemstwa tyczących się. Przez czas trwania jego posiedzeń, obydwie Dyrekcyje są nieczynnymi, wszelka władza przy nim. Odbiera rachunki i takowe sprawdza i deszarzuje, co się w szczególności i głównie ściąga do wzierania i badania czynności funduszu amortyzacyjnego, roztrzyga zanesione prośby, zażalenia etc. Oprócz tego należy do niego wybór Radzcy Dyrekcyi jeneralnej i stałych Dyrekcyi prowincyalnej, niemniej Syndyka jeneralnego.

W roku bież. przypadał nowy wybór Syndyka jeneralnego w skutek zejścia byłego Syndyka Tajnego Radzcy Wolff, i wybór na miejsce Radzcy z kolei wychodzącego, jakoteż Radzcy stałego do Dyrekcyi prowincyalnej.

Z kolei wystąpić mający Radzca Dyrekcyi jeneralnej został na nowo obranym. Przedsięwzięto następnie wybór Syndyka jeneralnego. Lubo więcej podało się kandydatów, dwóch tylko zajmowało czynność wyboru. Decyzya do chwili wyboru nie zdawała się wątpliwą,

Jeden z nich miał, jak słyhać, zapewnioną sobie większość pięciu głosów, z których jednak jeden przy samym wyborze przeszedł na stronę wczorajszej mniejszości, i tym samym zdecydował obranie siebie samego na radcę Dyrekcji jeneralnej w miejsce tego, który za jego głosem piątym, na Syndyka został obranym.

Są, co w tém widzą jakąś prywatę, i utrzymują nieważność wyboru na Radcę w miejsce obranego na Syndyka Radzcy, twierdząc, że ten tu jako tymczasowy tylko Syndykcale nie miał głosu, a zatem wyboru swego następcy swym głosem wcale decydować niemógł, co przecie się stało; ja rzecz widzę inaczej. — Obrany Syndyk jest to urzędnik, który starzał swe siły i wiek na sprawowaniu dwóch urzędów, bo Sędziogo Sądu głównego, Radzcy Dyrekcji, a oprócz tego na zastępstwie Syndyka jeneralnego od czasu jego śmierci w upłynionym Grudniu. — Współubiegający się jego o tenże urząd dawniej od tamtego urzędował, lecz już od dnia 14. Stycznia 1843 wyszedł z stósunków urzędowych, przez ośm lat nie był w kraju i naturalnie niemógł przez ten czas zjednać sobie zasług do uwzględnienia go w zawodzie urzędowania obywatelskiego prawo nadających. — Mówią téż, że aż do r. 1833. do czynnych należał urzędników, przecieź odtąd z wszelkiej wyszedł wprawę, i chcieć się równać z obranym, pod względem pilności i zdolności, mogłoby być z obrazą dla niego. — Gdy się zważy, że obrany Syndyk — jak powszechnie wiadomo — jest na śmierć zabitym nieprzyjacielem nepotyzmu i sprzyjania kuzynkom, że współubiegający się jego nawet nie należy do uprzywilejowanej klasy, a zatem do stanu, w którym więcej kuzynów mieć można, więc trudno nieprzyznać, że wybory powyższe z wszelch względów są stósowne i przyzwoite. Czczem więc jest twiedzeniem, jakoby osobistość i prywatą wyborami kierowała. Życzyć i spodziewać się należy, że postępowanie tegorocznego Komitetu nie pozostanie bez wpływu na następne Komitety.

S. P.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba deputowanych. — Posiedzenie 24. Kwietnia. Przy sposobności przełożenia

wniosku do prawa względem pożyczki 5987000 fr. dla osad na Oceanii miał minister marynarki następującą mowę: »Jużście się moi Panowie z mowy od tronu dowiedzieli o głównej myśli, jaka przy zajęciu wysp markezyjskich rządem powodowała. Od tego czasu na wodach w téj stronie ważna zaszła zmiana. Ofiarowano bowiem Francyi przyjęcie protektoratu nad wyspami towarzyskimi, i to zostało przez kontradmirała, dowodzącego siłą morską na Oceanii w imieniu Króla przyjętem. Rząd przyjęcie to natychmiast potwierdził. Francya nie miała dotąd na Oceanie spokojnym żadnej osady, na której jej okręty wojenne i kupieckie znaleźć by były mogły bezpieczne schronienie, a jednakowoż było bardzo ważną rzeczą, tam, gdzie się nasze interesa tak rozwijać poczęły, utworzyć sobie punkt środkowy, aby się około niego zakupić, i pod zasłoną narodowej bandery pomyslnego wsrostu nabierać mogły. Przez Polinezję otworzyło się dla handlu i cywilizacji szerokie pole. — Francyi, będącej w rzedzie pierwszym mocarstw lądowych i morskich powinnością jest, mieć czynny udział w usiłowniach dążących do wyzwolenia z barbarzyństwa ludów téj części świata. Wielkość i ważność naszych stósunków z temi odległemi krajami, ująć Panów uwagi zapewne nie mogła. Na przestrzeni 4000 godzin nie miały nasze okręty żadnej stacyi, należącej do Francyi, żadnego miejsca gdzieby uszkodzenia swe naprawić albo żywnością się zaopatrzyć były mogły. Jeszcze i inna szczegółowa przyczyna wymagała osady na wyspach tego odległego od nas morza. Połów wielorybów odbywa się teraz szczególnie na brzegach wysp Polinezji, a podczas długiego jego trwania, paddani francuzcy wystawieni byli na gwałty i ciemieństwa wyspiarzy. — Wyjednamy gałęzi téj ważnej zamorskiego handlu wielkie zabezpieczenie, dając jej sposobność przywołania na miejscu w razie potrzeby pomocy i powagi Francyi. Niezaprzeczone korzyści, jakie już z naszych nowych osad mamy, powiększą się na przyszłość, nabierają wielkiego znaczenia, skoro plan, którym się do skutku doprowadzonym będzie; mówię tu o przekopaniu międzymorza Panama. W Oceanii istnieją już elementa ożywionego handlu; ale trzeba mu dodać sposobności wolnego się roz-

winięcia. Najlepszym do tego systemem jest zupełna wolność handlowa. — Wszystkie artykuły muszą być wolne od cła, wyjąwszy broń i amunicyj, których wprowadzenia gubernator może zabronić. Wyspy owe staną się przez swe wolne porty entrepots, gdzie nasze statki swe ładunki składać będą mogły, aby je potem podług potrzeby na brzegach Meksyku, Chili lub Peru sprzedać, gdzie już dla nas ważne handlowe otworzyły się drogi. Posiadanie li tylko wysp markezyjskich, przy niedostatecznej ilości miejscowych zasobów i trudności otrzymania potrzebnych przedmiotów, nie na wiele by się nam zdało. Urodzajność wysp towarzyskich odległych tylko od pierwszych o 3 dni drogi, usuwa wszystkie te niedogodności. Na Otaheiti wszystkich płodów tej strefy wielki jest dostatek, a uprawna pilną i wprawną ręką, wyżywi dostatecznie osiadłych Europejczyków. Jakkolwiek korzyści oczekiwane wielkimi być mogą to jednak osada tak nowa i tak odległa wymaga wielkich kosztów urządzenia i obrony, które lepiej z samego początku dobrze obrachować, aby ciężaru ich później jeszcze nie zwiększyć. Kontradmirał, który wyspy Markezyjskie był zajął, podaje ilość wojska, potrzebnego koniecznie do zabezpieczenia się w posiadaniu od 900 do 1000 ludzi, która to ilość przez protektorat przyjęty nad Otaheiti do 1200 powiększoną być musi. Rozdzielenie wojska tego zostawi się gubernatorowi. Cała władza pozostanie w rękę jego, a który prócz tego siłą morską i lądową dowodzić będzie. Na Markizach misionarze już wiele przez wpływ swój dobrego zdziałali i w bogobojnej swęj pracy nadal ustawać nie przestaną. Ośmiu księży, należących do kongregacyi, która w tych okolicach dała dowody chrześcijańskiego poświęcenia się i najczystszeo patryotyzmu, stanowi duchowieństwo wyspy. Od dawnego już czasu angielscy misionarze osiedlili się byli na wyspach towarzyskich i ich to staraniom przypisać należy, że na tym archipelagu daleko większa jest cywilizacya, jak na wszystkich innych punktach Polynesyi. Dobro, które zdziałali i jeszcze zdziałać mogą, daje im prawo do opieki francuskiego rządu. — Pomiędzy wydatkami, które żądaną pożyczką mają być pokryte, znajdują się dwa żelazne parowe statki, które są niezbędnie potrzebne do ułatwienia stosunków handlowych

naszej nowej osady z portami i brzegi amerykańskimi. Większa część obecnych potrzebnych wydatków niepowtórzy się zapewne później i rozumiem, że regularny roczny budżet nad 2,800,000 fr. nie wyniesie.

Z Paryża, d. 19. Kwietnia.

Jakkolwiek większa część dzienników sprawy serbskie uważa za chmurę piorunami brzemioną na widokregu dyplomatycznym, przecież kwestya ta już prawie załatwioną się być zdaje. W jak największym błędzie jest ten, kto myśli, że Rossya dąży do przywrócenia Xięcia Michała. Rossya dla tego tylko protestowała przeciw wyborowi Xięcia Georgiewicza, że wybór ten nie odbył się w duchu traktatu bucarestskiego, przyznającego Carowi prawa opiekuńcze. Jeden z warunków tego układu opiewa, że wybory xiążąt serbskich w porozumieniu się z pierwszymi osobami odbywać się mają, na co w wyborze Georgiewicza nie miano względu. Mocarstwo, które po Rossyi najwięcej ma udziału w sprawach serbskich, przystąpiło zaraz od początku do żądań Rossyi, a teraz za przykładem tegoż poszły także gabinety francuzki i angielski, tak, iż protestacya Rossyi wnet przez wszystkie mocarstwa popartą będzie. Sarim Effendi złożył już Panu Buteniewowi w imieniu Sultana podziękowanie za to, że tenże wiadomęj odpowiedzi Sultana nie odesłał. Rossya domaga się tylko przepisaneo wyboru, nie oświadczając się ani za Xięciem Michałem, ani przeciw Xięciu Georgiewiczowi, nie zaprzeczając też Sultanowi prawa protestowania przeciw członkom familii Obrenowiczów. Jednym słowem, dyplomacya ma na oku zachowanie zasady, a nie wyłączny interest jednej familii ze szkodą drugiej, lubo istotnie dziwną jest rzeczą, że innęj zasady, t. j. dziedziczości Xięstwa, tak ważnej dla sprawy porządku, żadna nie popiera strona.*)

Z dnia 25. Kwietnia.

Czytamy w Messenger: »Od kilku dni krążyły pogłoski o drugiem trzęsieniu ziemi, które Guadelupę nawiedzać miało. Najokropniejszy cios tą razą Basse Terre dotknąć miało. Depesza Gubernatora, z dnia 20. Marca zbija dzięki Opatrzności tę smutną nowinę. — Do

*) Doniesienie to stwierdzić musi pierwsza poczta z Konstantynopola.

Point à Pitre okręty już zawięły; żywności było podostatkiem; Gubernator nachwalić się nie może ludzkości i hojności przyległych wysp obcych w zasilaniu unieszczęśliwionych zapomóżkami wszelkiego rodzaju.»

Spór między uniwersytetem a kościołem zwrócił nareszcie uwagę rządu. Ostatni list pasterski X. Biskupa z Bellay, w którym zakłady uniwersytetowe »szkolami szatana« być mieni, Pan Villemain na radzie ministrów przedmiotem obrad uczynił i slychać, że minister oświecenia publicznego formalny podał wniosek, aby pismo rzeczzone Radzie Stanu denuncyjonowano, której władza sądowa w takich przypadkach na tém się ogranicza oświadczeniu, że władza duchowna nadużycia się dopuściła. Wszakże Rada gabinetowa wniosku Pana Villemaine nie przyjęła, bądź, że rząd (podług twierdzenia organów kościoła) nie chce jawnie stanąć w obronie uniwersytetów, bądź też, że obelg miotanych przez Biskupa Bellayskiego na uniwersytet nie poczytuje za godne wkroczenia rządowego. Tymczasem polemika ta z sfery piśmiennej na ambonę przedzierać się zaczyna. Jeden z najslawniejszych kaznodziei paryskich, X. Combalot, w zesłą niedzielę przed nader liczném (jak zwykle) zgromadzeniem piorunujące miał kazanie przeciw uniwersytetowi i połączonym z nim zakładom, które obelżywemi zaszczycał przydomkami. Jeżeli władza duchowna nie poznając się na prawdziwym interesie kościoła, ponowieniu podobnych nadużyć na ambonach tamy nie położy, sama się czyni odpowiedzialną za skutki z postępowania takiego wyniknąć mogące. Skoro z jednej strony do ludu apellują, z drugiej wkrótce to samo uczynią; skoro kościół namiętności ludu przeciw uniwersytetowi podburza, i uniwersytet z swęj strony dawnych przesądów przeciw duchowieństwu wskrzeszać i z nich korzystać nie omieszka. W walce takiej duchowieństwo wielki cios spotkać może.

Natłok do urządzanego przez Królową bazaru w Palais-Royal był wczoraj tak wielki, że w końcu musiano drzwi zamknąć, aby nazbyt wielkiej ciżby uniknąć.

Nowa tragedia Pani Girardin (Delfiny Gay) pod tytułem »Judita,« była wczoraj na teatrze francuzkim przedstawioną, lecz, pomimo, że sama Panna Rachel nawet wystąpiła w głównej

roli, sztuka ta nie wszystkim jak się zdaje przypadła do smaku.

Wiadomości giełdowe, z dnia 25go Kwietnia. — Na dzisiejszej giełdzie znów wiele mówiono o częściowej przynajmniej zmianie gabinetu francuzkiego. Twierdzono, że PP. Cunin-Gridaine i Teste mają zamiar wystąpienia, — pierwszy, bo zupełnie niechce przystać na prawo o cukrze, drugi, bo się gniewa, że projekt do prawa o północnej kolei żelaznej znalazł takie przeszkody. Francuzkie renty w skutek tęg pogłoski spadły; — Akcje kolei żelaznej wersalskiej (l. brzegu) z 120 na 100, a to dla tego, że kolej miała zostać w skutek zapadnięcia się tamy w bliskości Chaville uszkodzoną.

Wiadomości giełdowe, z dnia 26go Kwietnia. — Zaraz po otwarciu giełdy renty francuzkie z powodu nadeszłych z Londynu niskich notowań bardzo na sprzedaż ofiarowano. Później ten niepomyślny stan rzeczy jeszcze bardziej się wzmagal, ponieważ pogłoski o częściowej zmianie gabinetu na wiarogodności zyskały. Twierdzono z niejaką pewnością, że Panowie Soult i Teste z przyczyny pytania o koleje żelazne z gabinetu wystąpią.

Dopis. — Po zamknięciu giełdy obiegały wieści o szkaradnych umowach, poczynionych z mężami zajmującymi ważne polityczne stanowisko, w celu ułatwienia dla przedsięwzięć kolei żelaznych tego, co w Izbach osiągnąć chcą. Słyhać, że ta nieprzyjemna sprawa zmianę gabinetu spowoduje. Rada ministrów zgromadziła się wczoraj wieczór, aby nad nią obradować, ale dla braku potrzebnej liczby członków nie można było pewnego uczynić postanowienia. Członkowie Izby deputowanych, którym bardzo ponętne czyniono ofiary, ofiar tych jako niegodnych podobno nie przyjęli i interpelacje założyli.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Kwietnia.

Xiążę Sussex, stósownie do własnego życzenia, pochowanym będzie nie w Królewskim grobie familijnym, ale raczej w sklepie prywatnym na cmentarzu Kensal-Green. Królowa wydała już na to pozwolenie.

Z przyczyny śmierci Xięcia Sussex nakazano żałobę dworską na trzy tygodnie, a żałobę powszechną na 10 dni. Przez wzgląd na obecny

smutny stan fabryk ograniczyła Królowa żałobę dworską po Xięciu na czas wymieniony, nie chcąc czynić uszczerbku materyom na tę porę roku przeznaczonym.

Doświadczenie Professora Geolls w Glasgowie z powietrzną machiną parową, którą sporządził całkiem według opisu Hendersona, nie bardzo się pomyślnie udało; wszakże niepomysłny ten skutek tylko popelnionej nieostrożności przypisuje.

Dzisiaj rano o godzinie 4 zwiastowały wystrzały armatnie mieszkańcom Londynu urodzenie Xiężniczki domu Królewskiego. W ciągu dnia postanowiono na radzie tajnej wezwać Arcybiskupa Canteburskiego, aby ułożył modlitwę dziękczynną, którąby po wszystkich odczytano kościołach.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 16. Kwietnia.

Hr. Kielmansegge złożył wczoraj Królowi listy wierzitelne jako hanowerski nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister. — W tymże dniu Monsignor Pecci, Arcybiskup Danietty, złożył pismo wierzitelne Papieża jako nowy Nuncyusz apostolski.

Z dnia 16. Kwietnia.

Wczoraj o godzinie dziesiątej w wieczór sąd przysięgłych wyrzekł swoje zdanie w sprawie Caumartina, które na zapytanie: »czy oskarżony jest winny, że w nocy z d. 19. Listopada r. z. dobrowolnie zadał ranę panu d'Aimé Sirey, na którą tenże umarł?« wypadło jednozgodnie: »nie, oskarżony nie winnym.« Dowiedziono bowiem, że p. Caumartin ranil swego współzawodnika w obronie własnego życia. Najgorzej na tym procesie wyszła słynna w świecie artystowskim panna Heinefetter, która imię swoje tą miłosną awanturą w nieprzebaczony sposób splamiła.

Po przesłuchaniu świadków ukończonego właśnie processu, udzielają dzienniki następujący rys historyczny zabójstwa pana Sirey w mieszkaniu panny Heinefetter: »Nie miłość, ale była to interessowność, której obaj młodzi ludzie stali się ofiarą. W chwili, gdy jeszcze krwawy trup w domu leżał, żalowała panna Heinefetter ekwipażu, który przez to utracala, i mówiła do domowników: Byłoby jednak lepiej gdyby Caumartin na jego miejscu leżał. Zresztą o p. Caumartin ze wszech stron świad-

czą, iż miał zacny nienaganny charakter. Jego nieszczęściem była namiętność, jaką powziął do śpiewaczki. Poznał ją w Paryżu, i znalazł dla swęj skłonności zupełną wzajemność; listy, podarunki i różne przez niepodejrzaných świadków przywiedzione okoliczności przekonują bez powątpiewania o ścisłych stosunkach między nimi. Ale już w Paryżu zawiązała p. Heinefetter inne znajomości, które wznęcały w p. Caumartin zazdrość i dawały powód do gwałtownych wybuchów. I tak bogaty pan Steiner był między kandydatami do małżeństwa, którzy stali na liście do wyboru. Garderobiana panny Heinefetter, panna Kertz, miała, jak się zdaje, z swoją panią wielkie plany; jęj ani p. Caumartin, ani p. Steiner niezdawali się dość bogatemi i znakomitemi. Pisząc do nich listy, do jednego po francusku, do drugiego po niemiecku, rozjątrzała obydwóch jednego przeciw drugiemu, i usiłowała ich się pozbyć. — Jęj wyznania objawiły z życia prywatnego rysy, które zamiast, jak to chciała, za potępieniem, w wielu względach za uniewinnieniem obwinionego przemawiały. Jęj całe, dość gorszące świadectwo, było więcej zmyśleniem niż prawdą przeplatane i pełne sprzeczności i nieprawdopodobieństwa.

»Zresztą p. Caumartin zajmował przy p. Heinefetter pierwsze miejsce aż do jęj wyjazdu do Bruxelli, i towarzyszył jęj do nowego miejsca pobytu, gdzie najął dla nięj mieszkanie i z góry za miesiąc zapłacił. Sam powrócił do Paryża i tam zdecydował się nareszcie opuścić śpiewaczkę i przystać na związki usilnie przez familią żądane. Podpisawszy kontrakt pojechał do Bruxelli, aby z p. Heinefetter w dobry sposób zerwać i listy w zamian za swoje zwrócić.

»Tymczasem zapoznała się z p. Sirey, który się jako Hrabia przedstawił, i przyjmowała jego codzienne odwiedziny, nie bez podejrzenia, że wiedziała o jego związkach małżeńskich. Przyjęła już od niego podarunki i spodziewała się, jak sama wyznała, jeszcze więcej i większych. Charakter Sireya nie jest przez świadków wysoko ceniony. Popędliwy, klutliwy, chełpliwy jakim był, kilka razy za czynne pokrzywdzenia stawał przed sądem i różne kary pieniężne zapłacił. Licznym swym nieprzyjaciółom, zwykł był zaraz wyrzuceniem z okna, policzkami, kijami a nawet zabiciem grozić,

i wychwalał się, że już kilku ludzi zgładził ze świata. Według tego wszystkiego, można się względem współzawodnika najmniej po nim umiarkowania spodziewać. Przez nagłą zmianę miłości, mogła też i próżność Caumartina być obrażona, co jego pozostanie na wieczornej zabawie wyjaśnia, gdzie jako nieproszony gość się ukazał. Zupełnie dowiedzioném i przez żadne zaprzeczenie nieosłabioném, jest, że Sirey obrażającemi słowy zaczął p. Caumartin, co spowodowało uderzenie w twarz, a Sirey uderzył go nawzajem kijem. Po małej przerwie, podczas której Sirey zajmował się zemdlłą Heinefetter, rozpoczęła się znowu kłutnia przez nowe wymyślanie. Obaj przeciwnicy wszczęli bijatykę, i gdy towarzysz Sireya, p. Milord, nadbiegł z przybocznego pokoju, znalazł go zbroszonego krwią i przesytego szpadą. Aktu pchnięcia nikt nie widział.

»Caumartin, jak owego wieczora tak i teraz utrzymuje, że w czasie pasowania się szpada poniewolnie z pochwy wyciągniętą została, wystawił ją dla obrony, a Sirey w swój popędliwości rzucił się na nią. To twierdzenie niejako popierane jest zdaniem lekarza, który kształt rany uznaje tak niepewnym i nierównym, że nie przez proste i swobodnie zadane pchnięcie, ale przez popędliwe rzucenie się na szpadę skuteczniony został. Dalej nie małe rany, jakie Caumartin od Sireya otrzymał, uzasadniają w niektórych względach konieczność własnej obrony. Jego całe postępowanie po tym wypadku, jak i w czasie processu, jest wolne od wszelkiego zarzutu, i nie daje najmniejszego powodu do uzasadnienia jakowego rysu do jego winy.

A u s t r y a.

Z nad granicy węgierskiej, d. 19. Kwiet.

Z pomiędzy czynności komisji sejmowych, dotychczas ogłoszonych, bez wątpienia najrozsądniejsza jest komitatu pesztskiego. Ale czyż wolno będzie powiedzieć, że także najskuteczniejsza? Wielu rzeczy świadomych patriotów wątpi o tém. Komitat pesztski zdaje się być całkiem przejęty dnchem Pestego Hirlapa. Chce on wszystkiego na raz. Wnosi on o zniesienie wolności szlachty od podatków, wyłącznego prawa posiadania ziemi, o emancypacyą wolnych miast z pod wszelkich wpływów królewskich, o demokratyczną organizacyą,

o wolność druku, o zniesienie związków cechowych, o jawne i ustne odbywanie spraw sądowych, o czysto madziarską podstawę wychowania publicznego, o wykonanie wspaniałych dzieł narodowych za pomocą kassy osobno na ten cel urządzonej, o bank rent krajowych, bank hipoteczny, o zabezpieczenie wolności słowa i t. p. w. Wszystkie te reformy, a poczęści instytucye całkiem nowe, są tak nadzwyczaj ważne, tak rozległe, tak zawikłane i trudne, że aby je wszystkie do skutku doprowadzić, wiele lat potrzeba. Jak oględnego wymagają zbadania, jak starannego wypracowania! Jestże podobna wszystkiemu temu w ciągu jednego Sejmu zadosyć uczynić? Kto się jakkolwiek zna na rzeczy, odpowie: nie! Kwiaty sztuką wydobyte wiedzą szybko. Anglia, Francya, poczęści i Niemcy po długich dopiero i ciężkich walkach drogich tych dóbr nabyły, któreby partya liberalna w Węgrzech jednym słówkiem, jednym pociągiem pióra zdobyć chciała. Przypuściwszy, że nie zamysła owoców zbierać, ale raczej program tylko podać tymczasowy, zapytamy się: po co? Niechaj się dzienniki zajmują przyszłością i wszystkimi ciemnymi pytaniami, które w łonie jej spoczywają; prawodawca opierać się winien na teraźniejszości, nie dać się uwodzić marzeniom. Partya liberalna byłaby zaiste lepiej uczyniła, skupiając swe siły w niewielu, ale widocznie użytecznych i stosownych projektach, zamiast ginąć w urojonych życzeniach. Kwestya wychowania publicznego zaiste jest najważniejszą, jako tycząca się przyszłego losu narodu; oświaty i gruntownie prawdziwego wykształcenia, a nie powierzchownej zabawy dziennych idei, potrzeba krajowi w tyle pozostałemu. Ale można się zbliżyć do takowego celu głosząc ultramadziaryzm jawnie i bez ogródki, jak to czynią tak nazwani liberalni madziarowie, utworzywszy sobie ideał, do którego zdążać należy, zagładę dwóch lub trzech języków? Niechaj sobie ci panowie zaręczają, że do wnętrza rodziny słowiańskich, niemieckich i wołoskich wdzierać się nie chcą, że tylko cała światłość polityczna, każda publiczna korzyść madziaryzmu ma się dostać w podzielu. Tak Niemcy jako Słowianie przyszli do czucia i uznania się w swęj narodowości, chcą oni równego prawa dla wszystkich języków w kraju, a z tego sta-

nowiska czysto madziarska podstawa wychowania publicznego nie byłaby postępowaniem, ale raczej niesprawiedliwością.

T u r c y a.

(Gaz. Powsz.) — Właśnie téj chwili nadeszła poczta z Konstantynopola z d. 12. Kwietnia przywozi wiadomość, że Porta do rozszczeń Rossyi się przychyliła t. j. na to zezwoliła, aby w Serbii nowy wybór Xięcia się odprawił i sprawcy ostatniej rewolucyi, Kiamil Basza, Wutsicz i Petroniewicz, tamtem z Belgradu, ci zaś z Serbii całej oddaleni zostali.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych, następnie wymienione osoby, jako to:

1) Ur. Augustin Głiszczyński z Gostynia, który w roku 1809 do wojska polskiego wziętym być miał i od czasu tego zaginął.

2) Wincenty Kossowski, który się przed 40 laty z Krotoszyna, miejsca urodzenia swego oddalił i dotychczas go niemasz.

3) Jan Krzysztof Fryderyk Hübner, wyrobnik, rodem z Beclitza, który się przed laty około 20 z Rosenfeld pod Krotoszyńcem oddalił, i od czasu tego zaginął.

4) Jan Szmarda, stolarz, który w roku 1822 z Szremu na wędrownkę poszedł i od czasu tego zaginął.

5) Augustin i Jan bracia Kudiasz z Krotoszyna, którzy w roku 1809 do wojska polskiego wziętymi być mieli, i których dotychczas niemasz.

6) Bartłomiej Szymański lub Szymanowski z starej Krobi pod Gostyniem, który się przed laty około 20 do Królestwa Polskiego udać miał, i od czasu tego zaginął.

7) Antoni Jordan, kucharz, z Dębówćj łęki pod Wschową, który podobno przy wojnie w roku 1806 udział miał, i od czasu tego zaginął.

8) Szewc Jan Chryzostom Sypniewski tużąd, który się w roku 1817 na wędrownkę do Polski udał i od czasu tego zaginął.

9) Gabriel i Józef bracia Romiejewscy z Tuszkowa pod Łobżenicą rodem, którzy przed laty około 40 przy wojsku Pruskiem, a szczególnie ostatni w Kwidzynie i Grudziądzu być mieli, od czasu tego zaś zaginęli.

10) Owdowiała Brygida Królikowska, która się przed laty około 14 z Goli pod Gostyniem do Polski udała i od czasu tego zaginęła.

11) Fryderyk Ernst Samuel Lambrecht, garbarz, syn ekonoma Lambrechta z Budzina, i z Friedrichstala rodem, który w roku 1823 na

wędrownkę do cudzego kraju udać się miał, i od czasu tego zaginął.

12) Antonina Krumboltz (Krumpholz) podobnie zamężna Mikorska z Kościana, która się przed 30 laty do Warszawy oddalić miała, i od czasu tego zaginęła.

13) Jakób Kamiński, rzeźniczek z Murowanej Gośliny, który się w roku 1806 na wędrownkę udać, następnie w roku 1822 parę dni w I. mielnie, pow. Gnieźnieńskiego, bawić miał, od czasu tego zaś zaginął.

14) Jan Krzysztof Schulz z Mechnacza pod Międzychodem, który się w roku 1815 lub 1816 z Międzyrzecza oddalił i od czasu tego zaginął.

15) Łukasz Kapała z Zielonej wsi pod Rawiczem, który się w roku 1812 z ojczyzny swęj oddalił, od czasu tego zaś zaginął.

16) Jan Mischke, także Myszkowski nazwany, piwowar, który się przed laty 20 do 24 z Sierakowa ostatniego pobytu swego oddalił, i od czasu tego zaginął.

17) Nepomucena z Stefańskich, zamężna kowalka Horn, która się przed laty około 20 z Pokrzywnicy pod Dolskiem, ostatniego zamieszkania swego oddaliła i od czasu tego zaginęła.

18) Jan Stachowski z Pleszewa, który się na ostatku w Przystojnie, Królestwa Polskiego, powiatu Kaliskiego bawił i od lat około 20 zaginął.

19) Magdalena Bressa, która się około roku 1810 z Gostynia oddaliła, do Warszawy udała, i tam z pewnym Andrzejem Lewandowskim, kancelistą, zaślubić się miała i od lat 20 zaginęła.

20) Wojciech Machowski z Jaraczewa, który się w roku 1831 do Królestwa Polskiego udać miał, i od czasu tego zaginął.

21) Jerzy Ihmann, szyper z Staręj Gorzycy pod Międzychodem, który się w roku 1831 na żeglugę udać miał i od czasu tego zaginął.

22) Marcin Knispel, sukiennik z Kargowy, który się w roku 1824 oddalił i od czasu tego zaginął.

23) Jan Kamiński, bednarczyk z Murowanej Gośliny, który się w roku 1819 na wędrownkę udał, następnie w roku 1831 z Wielkiej Envedy w Siedmiogrodzie wiadomość o sobie dał i od czasu tego zaginął.

24) Wojciech Orzyński z olędrow Pilskich pod Międzychodem, który na ostatku we wsi Swierczynie pod Toruniem jako myśliwy służył z tamąd w roku 1806 do wojska polskiego wstąpić miał i od czasu tego zaginął.

25) Franciszek Jozafat Gendzior, młynarsz z Zdun, który się przed laty około 30 na wędrownkę udać miał i od czasu tego zaginął.

26) Karól Bogusław Maurycy Schoy z Wschowy, który podobno w wojnach od roku 1806 aż do roku 1810 jako żołnierz udział miał, i od czasu tego zaginął;

jako też successorowie nieznanymi, którzyby

przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniej w terminie

na dzień 6. Listopada 1843.

zrana o godzinie 10tej przed Ur. Grabowskim, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonymy osobiście lub piśmienne zgłosili, o życiu i pobyty swym wiadomość dali a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapoznani zniknieni za zmarłych uznani i sukcesorowie nieznanymi tychże z pretensjami spadkowymi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1842.

Królewski Sąd Nadziemiański.
I Wydziału.

Z polecenia Wyższej Władzy Dyrekcya Rządowa Teatrów w Królestwie Polskiem podaje do publicznej wiadomości: iż cena biletu pierwszego miejsca na koncerta lub widowiska dawane w mieście Warszawie przez wirtuozów lub artystów przejeżdżających, nie może być wyższą nad dwa Ruble srebrne (Złot. pol. 13. gr. 10.) i to za decyzją téjże Władzy stosownie do kwalifikacyi talentu.

W dniu 15. Maja r. b. odbędzie się statutami przepisane walne zebranie Towarzystwa okolicy Szamotulskiej, o czém szanownych członków zawiadamia

Dyrekcya.

Wielka aukcja.

We wtorek dnia 9. Maja r. b. i dni następných, przed południem od 10. do 1., a z południa od godziny 3. do 5. w sali hotelu Drezdeńskiego (Hôtel de Dresde) sprzedawane będą rozmaite meble z mahoniowego, brzoźowego i olszowego drzewa, między któremi fortepian w formie skrzydła, lustro i 3 zwierciadła z mahoniowego drzewa, pajaki 1 duży i 3 mniejsze, różne kompletne firanki do okien (gardyny) i rolosy, ryciny, obrazy olejne, wszelkiego rodzaju naczynia srebrne i z nowotnego srebra, porcelana, szkło, miedź, mosiądz, żelazo, blacha; dalej zegar stołowy i Szwarzwaldski, broń myśliwska, pistolety i wiele innych przedmiotów, za gotową zaraz zapłatą w grubej Pruskiej monecie najwięcej dającym drogą publicznej licytacji. — Wykaz przedawać się mających przedmiotów może zrana od godziny 8. do 10. w biurze mojem przy placu Wilhelma pod liczbą 1 być przejrzanym.

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator:

Przez mojego zmarłego męża, Radcę handlowego Stanisława Sypniewskiego przez lat 45. prowadzony i pozostawiony handel korzeni, win i tabaki odprzedalam i odstąpiłam w dniu

dzisiejszym Panu J. G. Treppmacherowi. Składając uprzejmie podziękia wszystkim przyjaciołom procederowym Zmarłego za zaufanie, którem był zaszczycony, upraszam najumniejszej o laskawe onegoż przelanie na następcę, który handel ten nadal na własny rachunek prowadzić będzie.

Równocześnie upraszam wszystkich obowiązków względem dawniejszego handlu mających, ażeby się w nich jak najrychlej uiszcili zechcieli.

Poznań, dnia 1. Maja 1843.

Anna Sypniewska,
konsyljarzowa handlowa.

Odnosnie do poprzedniego obwieszczenia Pani konsyljarzowy Sypniewski mam zaszczyt donieść, iż pomieniony handel w dniu dzisiejszym nabyłem i pod firmą

J. G. Treppmacher
niegdys

Stanisł. Sypniewskiego

z najgorliwszym staraniem i najcisłej rzetelnością, mając na celu utrzymanie dawniej dobrej wziętości, na mój własny rachunek nadal prowadzić będę.

Zarazem považam się Wysokiemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności mój obecnie w najlepsze gatunki zaopatrzony handel win i towarów polecieć, pochlebając sobie, iż skora i rzetelną usługą zupełnie wszelkim słusznym domaganiom dogodzić potrafię.

Poznań, dnia 1. Maja 1843.

Jan Bogumił Treppmacher.

== Materye na spodnie latowe bukski ==
 == nowe, trykotowe i drelowe, jako też ==
 == wybór z materij na kamizelki kaźmir ==
 == kowych, jedwabnych i pikowych, szale ==
 == i chustki, tudzież wszelkie do tego ==
 == wydziału należące artykuły poleca ==
 == nadworny liwerant ==
 == W. Levinthal z Berlina, ==
 == w starym rynku Nr. 56. u handlarza ==
 == mebli Pana Plock podle kupca ==
 == Pana Träger. ==

Mężczyzna niezamężny, usposobiony we wszystkich gałęziach ekonomii, umiejący gruntownie prowadzić gospodarską podwójną buchhalterję, sprawować policję, obeznany z kasowością kilkoletniem doświadczeniem i w razie potrzeby mogący stawić kaucję, poszukuje na dzień 1szy Czerwca r. b. lub później posady buchaltera, aktuariusza lub rachmistrza. Odezwy przyjmować będzie Redakcyja Intelligencblattu pod literą A.